

**Cena Kurjera**  
**WE LWOWIE**

Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

**Na prowincji.**

Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicę kwartałnie 10 mark.  
Kamer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekreologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

**Rzymo-katolickie:**  
Dziś: Katarzyny.  
Jutro: Walentego B.  
Pojutrze: Faustyna.

**Grecko-katolickie.**  
Tryfona.  
Strytjenje Hosp.  
Syme-na i Anny.

**REDAKCIJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCIJA**  
przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, słonki, drobie i pardwy, cietrzewie i guszcze, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 16 m.  
Zachód „ o 5 g. 12 m.  
Barometr 761. Odwilż.

## Co sądzą o mowie Bismarka?

Mowa ks. Bismarka jest faktem w polityce europejskiej tak doniosłym, że nie można wcale się dziwić, że prasa wszystkich krajów żywo się nią jeszcze ciągle zajmuje. Każdy ustęp, słowo niemal jest nicowane, inaczej przez każde pismo rozumiane i opatrywane komentarzami pełnymi rozmaitych wniosków i domysłów. W ogóle mowa Bismarka zrobiła wrażenie dobre i wszystkie dzienniki godzą się na jedno, że ton jej szczerze jest pokojowym. Chcąc lepiej opinie te czytelni kom naszym dać poznać, zrobimy krótki przegląd pism zajmujących stanowiska poważne.

Czerpiący z źródeł urzędowych swe informacje a często i ich zapatrywanie reprodukujący *Fremdenblatt* pisze, że niepodobna było lepiej przymierza między Niemcami a Austrią istniejącego lepiej scharakteryzować, jak to uczynił żelazny kanclerz. Gorący ton mowy w miejscach związku tego dotyczących dowodzi najlepiej, że ma się do czynienia z układem, który wniknął najściślej w umysły obu stronników. W jakim stopniu wywody niemieckiego kanclerza odpowiadają pojęciom i zasadniczej polityce Austrii, są słowa tego organu, dowodzą tego analogiczne wyjaśnienia, jakie hr. Kalnoky złożył w wydziale węgierskiej delegacji d. 13. listopada w r. 1886. Pamiętnej mowie ks. Bismarka trzeba będzie przypisać, jeżeli pojęcie stosunku związkowego tak głęboko wniknie w polityczną samowiedzę narodu niemieckiego, jak to niewątpliwie stanie się u nas i da zagranicy obraz silnej, konserwatywnej i pokojowej polityki. Jeżeli polityka niemiecka nie głosi bezpośredniego interesu w kwestji wschodniej a szczególnie bułgarskiej, to nikt nie znajduje dziwnym, że układ związkowy pozostawia bronienie interesów ze sprzymierzonych, którego bezpośrednio dotyczą. W końcu wskazuje wspomniany organ z naciskiem na to, że Rosja w układzie zawartym z Austrią w r. 1877 zgodziła się na ewentualną okupację Bośni. Urzędowe skonstruowanie tego faktu ma odjąć rosyjskiemu dziennikarstwu ulubiony środek agitacyjny w rozpowszechnianiu zdania, że stało się to dopiero na kongresie berlińskim.

*Neue freie Presse* podnosi również ciepły ton mowy kanclerza w miejscach dotyczących Austrii. Równocześnie z wykazaniem, że Rosja za świadczone jej usługi płaciła niewdzięcznością, idzie historyczny wywód, że Austrija z Niemcami szły zawsze w parze. Co do kwestji bułgarskiej, należy zauważyć w mowie ks. kanclerza ton odmienny. Rosji należy się przeważny wpływ w Bułgarii i Niemcy są gotowe dopomóc jej w drodze dyplomatycznej do odzyskania tego wpływu.

„Dla Rosji“, kończy owo pismo, pozostaje szeroka droga, bez narażenia swojej godności i miłości własnej, do porozumienia się w kwestji bułgarskiej. Czy Rosja z tej drogi skorzysta, czy nie, dzieło związku austriacko-niemieckiego zawsze się ostoja. Jeżeli w Petersburgu dobrze nad sprawą się zastanowią, zużytkują złoty most jaki Bismark ambicji cara postawił.

*Deutsche Zeitung* wreszcie pisze: „Zdaje się nam, że Bismark oświadczając się z gotowością popierania pretensji Rosji, o ile na to pozwala kongres, chciał zaznaczyć do jakiego punktu żądania petersburskiego gabinetu uznaje. Najwydatniejszy ten punkt schodzi się z postanowie-

niem berlińskiego kongresu. Tym sposobem polityka niemiecka miałaby punkt styczny z austriacką i zgodność co do Bułgarii byłaby osiągnięta tem, iż zapewniałaby Austrii w jej interesach wschodnich potężne ramię Niemiec. W ten sposób, to co Bismark powiedział o Bułgarii, może radosne wrażenie zawartego związku tylko wzmoć“.

Kronikarz *Graźdanina* charakteryzuje mowę, oraz samego ks. Bismarka w sposób następujący:

„Wśród całej tej mowy, ani razu nie było wspomniane imię cesarza niemieckiego, jak gdyby ten nigdy nie istniał, jak gdyby nie miał istnieć; wciąż „ja“ i „ja“, jakby ten Roland XIX. stulecia uważał się za wieczystego. Czy to nie zadziwiające? A teraz po co to oświadczenie: „ja wierzę słowu cesarza Aleksandra“ — czy to także nie zdumiewające choćby dlatego, że każdy mógłby dorzucić: „jeszczeby też!“ A ta bezceremonjalność, z jaką wybrano ze wspomnień historycznych te tylko, które były potrzebne, a odrzucono te, które przeszkadzały... A ta pewność siebie, że Rosja winna być mu wdzięczność... A wreszcie owo samochwalstwo, iż z jego sprawą — Bóg! A ten żart kolosalny w zestawieniu nieistniejących uzbrojeń Rosji z pozwoleniem nam z lekka uzbrajać się i to w chwili, gdy żąda kredytu na potrzeby wojenne i kiedy wszystkie ręce w cesarstwie zajęte są wyrabianiem broni dla 4-ch miljonów żołnierzy. To już nie zadziwiające, lecz uderzające, jako obraz chwili bieżącej“...

## Sprawy gminne.

Sejm załatwiając przedłożenie swej komisji gminnej o sprawozdaniu z czynności departamentu gminnego Wydziału krajowego, polecił, aby Wydział krajowy w sprawach dotyczących się utworzenia nowych gmin, badał jak najdokładniej stosunki faktyczne, mogące wpłynąć na załatwienie tych spraw, zanim przedłoży odnośny projekt do uchwały sejmowej i aby przytem zawsze miał na oku zasadę, iż tworzenie nowych gmin może być dopuszczonem tylko w wypadkach wyjątkowych, godnych szczególnego uwzględnienia.

Owoż Wydział krajowy zawiadamiając o powyższej uchwale sejmowej wszystkie wydziały powiatowe, wzywa je, ażeby przedkładały swe wnioski na utworzenie nowych gmin przy ściślej strzeżeniu powyższego życzenia Sejmu, a nado zaleca im, aby wogóle wnioski w sprawach gminnych i powiatowych przedkładały Wydziałowi krajowemu najpóźniej na 15 dni przed otwarciem Sejmu. Zdarza się bowiem bardzo często, iż wydziały powiatowe przedkładają w sprawach, dotyczących gmin lub powiatu, wnioski wymagające uchwały sejmowej lub ustawy krajowej dopiero podczas obrad sejmowych, a nawet w ostatnich dniach sesji sejmowej. Postępowanie zaś takie wprowadza Wydział krajowy w trudne położenie, gdyż z jednej strony chciałby prośbie powiatu i gmin zadość uczynić, z drugiej strony zaś nie jest w stanie dla braku czasu i nawału spraw należyście rzeczy zbadać.

W wykonaniu dalszej uchwały sejmowej, powziętej przy załatwieniu sprawozdania rzeczonyj komisji o czynnościach urzędowych departamentu gminnego, polecającej postępowanie na drodze badań sprawy reformy gminnej i zawiązanie rokowań z rządem co do reformy gmin wiejskich i obszarów dworskich, uchwalił Wydział krajowy

ustanowić komitet dla wypracowania zasadniczych postanowień reformy pomniejszych miast, miasteczek i gmin wiejskich.

W skład komitetu powołał Wydział krajowy posłów dra Stanisława hr. Badeniego, prof. Pilata, dra Skałkowskiego i zastępcę członka Wydziału krajowego Henzla. Pierwsze posiedzenie komitetu w celu wzajemnego porozumienia się i ułożenia programu postępowania odbyło się dnia 9 bm.

## O, te Polki!..

*Furor teutonicus* w sprawie germanizacji Polaków w Poznańskim zaciera nawet tradycyjną rycerskość narodu, który się chlubił dotąd zasługą wytworzenia „czci dla niewiasty“ w wiekach średnich; nie wystarcza już sama rasowa nienawiść *für die verfluchten Polen*; z mężczyzn przeniesiono ją i na kobiety.

Wypowiedziano kampanję naszej płci pięknej, zapominając, że pół wieku temu Heine kazał swoim rodakom odsłaniać głowy i przyklekać, gdy mówił o Polkach, o tych „aniołach ziemi“, anioły na odwrót przeważszy „Polkami nieba“.

Czasy się bardzo zmieniły; między idealnymi zachwyta mi poezji, a realną praktycznością polityki istnieje bezdenne przepaść.

Staną nad nią autor artykułu, zamieszczonego w jednym z dzienników niemieckich (*Post*) i ryknął groźnym głosem przeciw Polkom, które są głównym powodem... polonizowania Niemców w Poznańskim.

One wszystkiemu winny! — gdyby nie małżeństwa z Polkami twarda germańska natura mężczyzny niemieckiego pochodzenia nie skruszałaby tak rychło i nie wietrzała.

„Nie prowadzimy wprawdzie wojny z kobietami — powiada ów niemiecki Jeremi, rozdzierając na sobie pruski mundur zropczanego landrata, czy junkra — ale z niebezpieczeństwem tej płci musimy się liczyć, jeżeli naszym wysokim celem w drodze staję; każdy, który choć cień narodowego uczucia ma w swojej piersi, musi przyznać, że to cel wysoki: ochraniać naszych dzielnych westfalczyków i innych, rdzennie — niemieckich rodaków, przed polonizowaniem, postępującem coraz bardziej ku zachodowi“.

W tem miejscu próbuje autor obniżyć opinię polskich wdzięków; to nie prawda, „aby czar Polek był nieosiągnięty“... Bardzo rzadko zdarza się Polka prawdziwie piękna... Ta piękność wysławiana i jej urok — to przesady.

Możnaby się założyć, że pisząc to, ma przeźornie oczy zamknięte.

Jest jednak w tych Polkach coś, co w podziw wprawia miękkie, zniewieściałe natury mężczyzny i podbija je... Tem czemś jest spokojna, świadoma swoich celów energja i silną wolą wsparta zdolność cichego, ale tem skuteczniejszego zapanowania nad mężczyzną. Na 100 małżeństw 99 żon Polek na włosku prowadzi swoich mężów.

Autorowi na płacz się zbiera z oburzenia. „To Polka — powiada — męża swego do polsko-narodowych idei zapala, bo przez to daje mu zajęcie po za domem i odsuwa od wszelkiego mieszania się w wewnętrzne rządy swoje. To Polka tak energicznie niemieckie poglądy i niemieckiego ducha zwalcza, bo w nich z całą słusnością widzi największe zagrożenie swojego stanowiska. Nienawidzi ona wiernej, przytulnej mał-

żonki niemieckiej. To Polka wreszcie pojęciu „mowy macierzystej“ nadaje tak poważne znaczenie, bo wie, że tylko przez swój język zadzierżnąć może najsilniejszy węzeł duchowej spójni ze swemi dziećmi...“

Huzia zatem na Polkę!

Liczne doświadczenia w Poznańskim i w zachodnich Prusach wskazują, że narodowe zapartywania mężczyzny zależne są od tego, kto go rodzi i z kim jest żonaty. Po ojcu dzieci biorą tam nazwisko, po matce narodowość. I Polacy dobrze o tem wiedzą, iż mieszane małżeństwa z Polkami są najlepszym środkiem polonizowania Niemców; nie tylko wiedzą o tem, ale najmożliwiej wyzyskują ten środek!...

To niby ma znaczyć, że ojcowie stawiają siła i zasady na niemieckich zięciów?

„Sie geruhen doch zu scherzen Herr Autor!...“

Germańskie serce rozpęka z jękiem bolesnym i przytacza taki przykład okropnej reneacji... Oto w pewnym małym miasteczku poznańskim był sędzia, podstarżał nieco, kawaler, który w wiernym wykonywaniu swoich obowiązków cokolwiek już nachylał się ku Prusom. („Pierś miał bowiem do orderu, do awansu wiek...“)

W tem licho go skusiło ożenić się z Polką na stare lata. Starzy kawalerowie miewają czasem takie spóźnione apetyty. Natychmiast po ślubie „polska sprawa“ odzyskała na pół już ziemczonego urzędnika; zerwał stosunki z niemieckim towarzystwem, a tem gorliwiej pozawiazywał nowe znajomości polskie.

Jeśli to nie jest nikczemnością nawrócić się do swoich, kiedy się było na drodze do obcych, to cóż nią będzie... w obec celów germanizacyjnych!

„Nie, stanowczo lekceważymy sobie jeszcze zanadto niebezpieczeństwo tego oporu, jaki przeciw wszystkim usiłowaniom zniemczenia Poznańskiego i zachodnich Prus stawiają nam polskie kobiety“, woła autor filipiki przeciw Polkom w dzienniku *Post*, a potem zaczyna dopiero ubolewać w taki wzruszający sposób:

„Niestety, nie możemy dziewcząt polskich brać w rekruty i wysyłać ich na lat kilka do zachodnich prowincyj; niestety, nie da się przeszkodzić temu, aby zamożny obywatel córek swoich nie kształcił w polskich pensjonatach zagranicą i usuwał je zupełnie z pod niemieckiego wpływu; niestety, ach niestety — nie możemy zabronić, aby Niemcy nie żenili się z Polkami, (no, i nie kochali się w Polkach, możnaby dodać)“.

Przeklećcie!... jedyny środek zbawienia pozostał autorowi w wysunięciu przeciw polskiej przeciwnicze — przeciwniczki niemieckiej. Niemka niech idzie walczyć z Polką o wpływy, niech niemieckiego ducha zaszczepia, niemieckie obyczaje krzewi w zagrożonych prowincjach, niech nabierze poczucia swojej ważnej misji „ratowania niemieckości“ tam, gdzie ją polonizm podkopuje, niech nie szczędzi żadnych środków w tej walce konkurencyjnej od knedla i melspajzów na stole familijnym do sentymentalizmu Laury czy też Elzy i walców *in der guten Stube*... Niemiecka Loreley niech stanie naprzeciw polskiej syreny, i nie pozwala jej odciągać swoim czarem i urokiem (przeklamanym!) wrażliwych synów Germanji. Autor podsuwa rządowi prezerwatywę, jak sądzi, skuteczną przeciw polonizowaniu swoich rodaków: proponuje, aby kawalerów nie wysyłano ani na urzędy, ani jako kolonistów do polskich prowincyj. Żonaci oprą się łatwiej wpływom wynarodowienia, ścieśnią bardziej kółka towarzyskie, odgrodzą żywioł niemiecki od polskiego marazmu, który rozsiewają oczy i usta Polek i nie poczują pociągu do niebezpiecznych autochtonek.

Wszystkiego tego poważnie domaga się polityczny dziennik, stający w obronie zagrożonej niemieckości przez nurtujący ją sławianizm w najniebezpieczniejszej postaci, bo w postaci... kobiety.

I mimowoli wytykając tego nieprzyjaciela palcem, biadając nad jego przemożnym wpływem, oskarżając o intrygę podstępą, usiłując obniżyć jego zalety, zaprzeczając wdzięków i wyższości nad niemiecką rywalką, wydaje najchłubniejsze świadectwo żywotności uczuć i charakteru polskiej kobiecie, która bezbronna idzie walczyć, na ubożnym polu z całą żelazną racją stanu i potężną polityką germanizacyjnych celów — idzie i rozbija mniemanych zwycięzców tak, że aż panika wybucha w szeregach i na alarm uderzają niemieckie trąby po dziennikach...

Akt oskarżenia w tym wypadku stał się, wbrew intencjom, dyplomem uznania dla polskich kobiet.

## KRONIKA.

**Pan Cichocki** uwięziony w znanej sprawie redaktora *Przeglądu* p. Masłowskiego, został wczoraj w południe wypuszczony z więzienia.

**Z kolei Karola Ludwika.** Z powodu niezwykłej burzy i nader gwałtownych zamieci śnieżnych, powstałych między Tarnowem i Przemyślem, musiano ubiegłej nocy ruch wszystkich pociągów na linii Tarnów-Przemyśl aż do rana wstrzymać. Z tej przyczyny pociągi pospieszne nr. 1 z Krakowa i nr. 2 z Lwowa nie odeszły. Podróżni od pociągu mieszanego nr. 8 byli zmuszeni w Przemyślu, a od pociągu nr. 7 w Tarnowie nocować.

Dzisiaj zaś zrana donoszą nam, że z powodu nieustającego orkanu i gwałtownej śnieżycy, powstałej między Tarnowem i Przemyślem w nocy 11. bm. zastanowiony został na noc z niedzieli 12. na poniedziałek 13. bm. wszelki ruch pociągów między Tarnowem a Przemyślem.

Wskutek tego nie odszedł z Krakowa pociąg pospieszny nr. 1, a z Lwowa pociąg pospieszny nr. 2 zupełnie, zaś pociąg mieszany nr. 7 kursował tylko do Tarnowa i wrócił ztamtąd jako pociąg nr. 8 do Krakowa, a pociąg nr. 8 odszedł z Lwowa tylko do Przemyśla, z kąd powrócił jako pociąg nr. 7.

Wskutek tego nie otrzymaliśmy poczty zachodniej ani wczoraj, ani dzisiaj. Listy i dzienniki z Wiednia, Berlina, Warszawy i Krakowa zaległy przed Tarnowem, chociaż w takich razach zarząd poczty stara się przewieźć przedewszystkiem pocztę konno.

**Dyrekcja kolei państwowej** donosi: Z dniem 11. lutego br. przywrócony został ruch pociągów na szlaku Stanisławów-Husiatyn. Na wszystkich liniach kolei państwowych z wyjątkiem linii Nowy-Zagórz-Stróże i Zagórzany-Gorlice na której zasypany śnieżycę użyczone nie zostały, odbywa się ruch normalnie.

**Zarząd apteki Mikolasza** objął po śmierci właściciela p. Karola Mikolasza na żądanie rodziny, długoletni współpracownik apteki, magister farmacji p. Władysław Gruszczyński.

**Upadłość.** Firma M. Landesberg, fabryka świec parafinowych i rafinerja nafty, zastanowiła wypłaty. Niedobór ma wafinerji około 150.000 zlr.

**Podziękowanie.** Pan Knauer z Glinnej Nawarji, ofiarował 100 litrów mleka dla sierót zakładu sierociego na Zielonem, za co zarząd tamtejszy składa mu niniejszem szczerze podziękowanie.

**Z życia towarzyskiego.** W sobotę odbył się ślub panny Anieli Hodakównej, córki zarządcy drukarni Manieckiego, z panem Józefem Piszem, właścicielem drukarni w Tarnowie.

**Towarzystwo ofejalistów prywatnych.** Otrzymałyśmy sprawozdanie wydziału centralnego za IV. kwartał z roku 1887. Szczegółowy stan majątku, wszystkich funduszy i ilość członków Towarzystwa z końcem roku 1887 ogłoszony zostanie wraz z zamknięciem rachunku i bilansu za rok 1887.

Majątek tylko w dziale stałych zapomóg wynosił z końcem roku 1887 gotówką 2900 gld., w efektach 352 400 gld., w realności w wartości 32 000 gld.

W tymże kwartale przybyło gotówką z powiatów 12 610 gld. 14 cnt., z odsetek listopadowych i grudnia 6063 gld. 87 cnt.

Odsetki od chwilowo lokowanej gotówki 167 gld. 26 cnt., dochód z realności 1037 gld., zwrot za stempel 12 gld. 50 cnt. Zakupiono nowe efekta imiennej wartości 12 000 gld. Wydano zaś kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom tudzież wdowom i sierotom po takowych) jakoteż na potrzeby administracyjne 19 400 gld., zwrócono powiatom 25 gld., na zakupno nowych efektów 11 293 gld. 50 cnt., wylosowane efekta 13 000 gld.

W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał wydział centralny dwom członkom nieudolnym do pracy stałej zapomogi w rocznej kwocie 179 gld. Sześć wdowom stałej zapomogi rocznie 578 gld., dzieciom czasowej zapomogi rocznie 106 gld. tytułem jednorazowego datku, trzem wdowom po członkach 25 gld., tudzież w czterech wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 gld., razem 200 gld.

Przy tej sposobności wzywa się członków zalegających z wkładkami, ażeby takowe pod rygorem §. 28. statutu w dotychczasowych wydziałach powiatowych jak najspieszniej dopłacili, lub wprost wydziałowi centralnemu, plac Chorążczyzny, nr. 4, nadesłali.

(!) **Wieczorek wełniany** na dochód biblioteki

sluchaczów prawa odbył się wczoraj w sali karnawalskiej. Pod względem ilości tańczących par wczoraj ten zaliczyć wypada do mniej udanych. Do pierwszego kadryla stanęło zaledwie 46 par.

Nie potrzebujemy dodawać, że okoliczność ta nie tylko że nie przeszkodziła obojętnie zabawie, lecz owszem przyczyniła się do podniesienia takowej. Pary tańczące swobodnie po obszernej sali nie narażając się, jak dotychczas bywało, na mimowolne szturchańce i depresje, nia po „najserdeczniejszych“ nagniotkach. Na skromną ilość par może tylko komitet się uskarżać, bo chociaż czysko będzie musiał pokrywać niezawodny deficyt. Lecz nie róbcie sobie nic z tego mości panowie! Wszak i wielkie mocarstwa laborują z deficytami!

Tańcami dowodził niezmordowany p. Adolf Alchamowicz, a notatka ta wystarczy, by wszystkim przekonać, że tańce prowadzone były po mistrzowsku.

Piękne czytelniczki zapytają, która z pań była piękniejszą? Na pytanie to odpowiadamy bez wahania, że panna Br. Wesola i obojętnie zabawa przeciągała do późnej nocy.

**Piknik muzyczny** odbył się wczoraj w sali „Frohsinu“ i wypadł wybornie. Do kadryla stanęło 46 par. Panie, które nawiasem powiedziawszy, były piękne, że wyglądało jakby urządzający przywodził na salę, mniej piękne do domu odsyłał, wystąpił bardzo gustownych i pięknych tualetach. Piknik ten liczyć należy do najudalszych w tegorocznym karnawale.

**Maskarada.** Stowarzyszenie „Gwiazda“ na boisku bożka Bachusa złożyło mu na ołtarzu ofiarą stałnią dziesięcinę karnawałową w postaci maskarady. Ilekroć jesteśmy na zabawie w „Gwieździe“, zawsze nosimy ztamtąd najmilsze wrażenia. Z całym uznaniem podnieść musimy staranność komitetu w wydawaniu proszeń, a względnie o dobór towarzystwa. Hucznie niewymuszona swoboda, utrzymana w karbach dobrego tonu, naturalna wesołość ludzi, co po całotygodniowej ciężkiej pracy pragną w towarzystwie równem sobie rozerwać, oto cechy onegdajszej zabawy. Tańce żowane były dobrze, a defilada do szóstej figury kadryla odbyła się we wzorowym porządku i dyscyplinie wprawnych tancerzyków. Pomiedzy maskowanymi większość stanowiły piękne i gustowne maski. Po godzinie 1. towarzystwo się demaskowało, ukazując nam istotnie pięknych twarzyczek.

Jedyny smutny wypadek (a gdzież się bez niego bejdzie) był złamanie nogi w skutek nieostrożności ciężkiego upadku jednej z masek rodzaju żepki, której natychmiast udzielono pomocy lekarskiej.

**Karnawał w „Lutni“.** Bawią się prawnie chnicy, agronomowie, dlaczego by się spiewać nie mieli bawić? W „Lutni“ bawili się wczoraj nasi patyczni spiewacy, a bawili się skromnie i serdecznie ze sobą i między sobą. Dyrygentów i ich pomocników wczoraj nie słuchał, tak, że po jakimś czasie zmuszeni byli cofnąć się do — bufetu. Recenzentów zyczyni, nie przyzwyczajeni do takich produkcji, w zwyczajnym zajęciem obserwowali wykonanie programmu, a co więcej sami brali czynny udział w produkcjach.

**Z resursy urzędniczej.** W sobotę w trybie rocznicę założenia tego Towarzystwa odbył się w sali „Frohsinnu“ wieczorek z tańcami, do którego stanęło co najmniej 100 par. Rozpoczęto polonesem, wadzonym przez prezesa resursy p. Stahla z panią Kłotnicką. Tańce prowadził z niezrównanym szykiem Wopatarny, umiejąc zabawie dodać wiele obojętności wery. Podczas kotyliona urządziły piękne tancerki zesowi resursy p. Stahlowi owacje, ozdobiwszy go kwiatami orderów. Obojętnie zabawa trwała do godz. 6.

(Cz.) **Opera.** Sobotnie przedstawienie sceniczne w „Marty“ Flottowa, należało do udanych. Pański Mansour w roli tytułowej spiewała i grała sumiennie uderzało nas tylko opuszczanie tryłów, które dla każdej spiewaczki koloraturowej są pożądane. P. Matheo jako Lyonel, mimo chrypkę (prawdziwe fatum z temi chrypkami!) posiadał swym pięknym, dźwięcznym, pełnym siły i uczuciowym głosem. Postęp u tego spiewaka jest widoczny. P. Montaltem bardziej cieszy, że to swój, a nie obcy. P. Montaltem jak zwykle spiewał wybornie, pod względem był przytem prawdziwym rubasznym farmerem. P. Montaltem, która cały amfiteatr szczelnie zapelniała wykonała gromkimi oklaskami szczerze swoje dowolenie.

**Aresztowanie.** Autor broszury skoniskowej „Jeden Bóg i jedna religja“ p. Marja Wieniawski właściciel Mieczysław Chmielewski, został wczoraj aresztowany.

**Składki.** Dla Magoczy'ego złożył w naszej kasie nieznajomy 9 zlr.

**Podstęp.** Do przedpokoju apartamentów w

Zorza, zajmowanych czasowo przez hr. Drohojewską, przybył wczoraj mężczyzna lat średnich, przywoicie odziany, żądając od garderobianej Irmy Giller, by go zaanonsowała hrabinie, przysłany jest bowiem w ważnym interesie przez właściciela dóbr „Możne“. Garderobiana poprosiła gościa do pierwszego pokoju, sama zaś udała się spełnić życzenie, lecz za ledwie znikła w drugim pokoju, przybysz porwał srebrny zegarek leżący na stoliku i czempredzej oczywiście się ulotnił. Poszukiwania policji za śmiałym a wytwornym złodziejem, nie odniosły dotąd rezultatu.

**Wypadki przejechania.** W ciągu miesiąca stycznia bieżącego roku było w mieście naszym 37 wypadków przejechania, a za nieostrożną jazdę, lub pozostawienie koni bez dozoru pociągnęła policja 136 wozniców do odpowiedzialności. Nasuwa się więc w obec tego pytania, czyby nie należało wreszcie zaprowadzić pewnych reform w przepisach jazdy lub obostrzyć kary za tego rodzaju przekroczenia. Z powyższego bowiem widzimy, iż cyfra wypadków przejechania we Lwowie sięga do kilkuset w jednym roku. Chyba argument to dostateczny.

**Pobicie.** Na ulicy Schodowej wszczął wczoraj Eljasz Krebs awanturę z Ludwikiem Sikorą, w następstwie której pobił tego ostatniego boleśnie, zadając mu ciężką ranę w głowę. Awanturnika aresztowano.

**Swary sąsiedzkie.** Zwyczajne sąsiedzkie swary, których zawsze i wszędzie pełno, doprowadziły przy ul. Zielonej pod nr. 37 do awantury poważniejszych rozmiarów. A mianowicie Wojciech i Alojza Ciechanowscy, będący w niezgodzie z małżonkami Konarskimi, rzucili się na nich, jakby umówiwszy się z nożami i zadali obojgu rany. Okaleczenia Filipa Konarskiego nie są niebezpieczne, żonę jego atoli Marję, musiano odesłać na kurację do szpitala.

**Nasi woźnice.** Na ul. Żółkiewskiej, niedaleko bożnicy dorozkaż Paweł Michalski, najechał wczoraj o 9. rano na p. Wacława Jabłońskiego, który otrzymał ciężkie obrażenia w prawą nogę. Sankarz uciekając w stronę placu Krakowskiego, na samym skrócie przewrócił handlarza cytryn Joška Bibera, któremu sanie przeszły przez pierś. Biber stracił przytomność i odstawiono go z miejsca do żydowskiego szpitala. Zuchwały woźnica w największym pędzie wjechał między przepięknie na placu i tu przewróciwszy stół z chlebem, został nakoniec przytrzymany.

**Polacy w Ameryce.** Otrzymałmy sprawozdanie z posiedzenia rocznego Towarzystwa „Dam grosza polskiego“ w Filadelfji.

W dniu 8. stycznia b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie roczne przy ulicy Pine, pod nr. 221. Posiedzenie zagała obywatelka Antonina Lipińska. Następnie przystąpiono do przyjmowania członków następujących:

Pani Michalina Łochowicz, pani Katarzyna Wołnowska, pani Petronela Szczypińska i pan Mateusz Piotrowicz. Potem pani A. Lipińska zdała sprawę z kolektki zrobionej na obchodzie 29. listopada roku zeszłego, z której wpłynęło na rzecz Skarbu Narodowego Polskiego 6 dolarów. Następnie przystąpiono do obrania zarządu na rok bieżący i przez większość głosów zostały następujące osoby wybrane: Prezydentka: Antonina Lipińska; wiceprezydentka: Stanisława Wojczyńska; kasjerka: Franciszka Robaszkiwicz; sekretarz: Franciszek Wołnowski; opiekunki kasy: Eliza Gabrjelowicz i Marja Rozmarynowicz.

Dochodu przez ubiegły rok ze składek miesięcznych wpłynęło do kasy dol. 63.80, od p. Juliana Andrzejewicza dol. 15, Juliana Lipińskiego dol. 1, Mateusza Piotrowicza dol. 1, kolektka z obchodu dol. 6; suma: dol. 86.80; rozchodu było dol. 0.55; czystego dochodu razem dol. 86.25; do banku złożono dol. 86.

**Epopeja bukietu balowego.** W Paryżu odbył się niedawno proces, który dowiódł, jakie skutki może za sobą pociągnąć bukiet balowy. Piękna baronowa Marja Montalen zaproszona została na bal. Br. Lerie, cichy wielbiciel pięknej kobiety, przekupił pokojówkę, i dowiedziawszy się, że jego uwielbiana będzie miała tualete koloru poziomkowego, powziął myśl obstalowania jej wielkiego bukietu z kwiatów poziomek. Ogrodnik, ukończywszy bukiet, wystawił go w oknie swego sklepu, i przechodzący ulicą hr. Tiaret, również adorator br. Montalen, zachwycony piękną oryginalną wiązką kwiatową, wszedł do sklepu i ofiarował ogrodnikowi 1000 fr. tylko. Oczywiście ogrodnik nie mógł się oprzeć pokusie tak znacznego zarobku, sprzedał bukiet hrabinie, a gdy baron przyszedł, oświadczył mu z żalem, że wszystkie kwiaty poziomek zmarły. Strapiiony baron musiał się zadowolić posłaniem bukietu z białych róż swojej uwielbianej, ale któż opisze jego boleśne zdumienie, skoro wszedłszy na bal, ujrzał w ręku uprzejmość baronowej dla hrabiego kazala się baronowi domyśleć okrutnej zdrady; pieniać się ze złości,

zaskarżył ogrodnika o oszustwo. Pomiedzy dwoma przeciwnikami dziś przyszło w sali sądowej do wyzwania, gdyż baron nazwał hrabiego złodziejem i oszustem. Naraz ukazała się baronowa, i wzruszona prawdziwą boleścią barona, rzekła do niego z uśmiechem: „Następny bukiet, jaki mi przyslesz baronie, niechaj będzie z białej konwalji; chcę mieć te kwiaty do mojej ślubnej sukni“. Uszczęśliwiony baron z zachwytem ucałował ręce pięknej wdówki, i z miną tryumfatora opuścił salę sądową z ukochaną, wspartą na swoim ramieniu. Dla zręcznego komedjopisarza niezły temat do jednoaktówki.

**Mimowolny morderca.** W d. 26. zm we wsi Bańkowszczyzna, w pow. chełmskim, syn miejscowego obywatela, 12-letni August Grams oglądał nabitą dubeltówkę. Roztargniony chłopiec poruszył cyngiel i spowodował wystrzał. Niestety chciało, iż w pobliżu miejsca wypadku znajdowała się 16-letnia siostra jego, Helena, którą cały nabój ugodził w piersi, powodując śmierć natychmiastową. Mimowolny zabójca siostry z rozpaczycy uległ chorobie umysłowej.

## Humorystyka.

Z Kolców:

### Śnieg alpejski.

Skromniutką była, jak polny kwiatek,  
Urokiem piękna, jak mgłą owiana,  
Serdeczna, miła, niewinna, mała,  
Jak śnieg alpejski niepokalana.

Z dukata — słońca biją promienie,  
Na kształty pięknej rusalki wiejskiej.  
Z dukata — słońca żar grzeje, pali.  
Aż się roztopił i... śnieg alpejski.

### Dwie żony:

Z dwóch mężatek nad swym losem  
Każda się inaczej biedzi;  
Pierwsza rzece: — Ach, ja biedna!  
Mąż za domem ciągle siedzi!

Na to druga jej odpowie:

— Czyż narzekać tak się godzi,  
Jam daleko nieszczęśliwsza,  
Bo mąż z domu nie wychodzi...

### Znawca.

Artysta: Jakże szanowny pan znalazł mój obraz na wystawie?

Znawca: O! odrazu... bo właśnie przy nim niko- go nie było.

### Także przyczyna.

— Bój się Boga, mężu, czwarta rano... Skądże wracasz?

— Z sądu, moja duszo.

— Jakto, o czwartej rano?

— Bo, widzisz, kochaneczko, bronilem, złodzieja, co się boi światła dziennego.

### Przy egzaminie w wojsku.

Profesor: Co powinien robić dobry żołnierz, gdy usłyszy komendę: naprzód!

Judka: Dobry żołnierz powinien trochę usunąć sobie, coby inne żołnierze mogli pójść naprzód.

### Szczyt oszczędności.

Będąc narzeczonym i posyłając swojej damie kosztowną bransoletę, dla oszczędności nie zapłacił za posłańca.

Z Kurjera świątecznego:

### Intermezzo.

Płyną, płyną czarne chmury,  
A wiatr huczy jak kontrabas,  
Dla mnie każdy dzień ponury.  
A pogodny jeden... szabas.  
Płyną chmury — deszcze ronią,  
Czarne kruki w górze lecą,  
Ach! mnie codzien żydzi gonią,  
A w szabas mam intermezzo.

### Dobrze wytresowany lokaj.

— Proszę jaśnie pana, jaśnie pani się pyta jaśnie pana, czy jaśnie panienska może dziś pojechać karetą jaśnie pana, do starszej jaśnie pani?

## Wiadomości polityczne.

Wiedeń 11. lutego. W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że traktat przymierza austriacko-niemieckiego zawartym był pierwotnie na lat siedm, a odnowiony został wówczas, gdy hr.

Kalnoky otrzymał order orła czarnego. Wkrótce potem nastąpiło przystąpienie do związku Włoch i kilku innych państw drobniejszych.

**Kataro 11. lutego.** Czarnogóra zbroi się. Trzech czarnogórskich oficerów udało się incognito do Francji w celu zamówienia w tamtejszych fabrykach broni, znacznej ilości karabinów. Czarnogórskie ministerjum wojny postanowiło także pomnożenie górskich baterji.

**London 11. lutego.** W izbie lordów, podczas rozpraw adresowych, oświadczył wczoraj lord Salisbury, że podobnie jak ks. Bismark, wierzy w utrzymanie pokoju. Minister rzekł: „Posiadam zapewnienia jaknajdokładniejsze i jaknajniewątliwsze ze strony Rosji, że nie zamierza ona rozpocząć natychmiast akcji wojennej, a nawet będzie jej starannie unikała. Oświadczenia Rosji w tym przedmiocie nie tylko przejęte są duchem pojednawczym, ale i szczerością.

W izbie gmin wyraził Gladstone zadowolenie swoje z pokojowego załatwienia kwestji afgańskiej, głównego powodu nieporozumienia z Rosją. Mowca sądzi, że odtąd Anglja nie ma żadnej przyczyny do utrwalania rozdziału dzisiejszego pomiędzy obydwojma mocarstwami.

**Rzym 11. lutego.** Według najświeższych wiadomości otrzymanych z Afryki, położenie wojsk włoskich koło Massawy staje się coraz bardziej krytycznym. W kołach rządowych zastanawiają się na serjo nad zupełnym zaniechaniem „awantury afrykańskiej“. Rząd włoski byłby już dotychczas odwołał z Afryki wojsko regularne, gdyby zdołał wynaleść pretekst zasłaniający wobec opinji publicznej „fiasco“ wyprawy.

**Petersburg 11. lutego.** Swiet donosi, iż ministerjum spraw wewnętrznych zajętem jest wyalezieniem środków, mających na celu usunięcie trudności przy ściąganiu kar od familijnych izraelitów, uchylających się od służby wojskowej.

**Stambuł 11. lutego.** Rząd niemiecki przeprowadził w eichości rokowania o traktat handlowy z Turcją, który wkrótce ma przyjść do skutku.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 13. lutego. Przybył tu Nowikow, dawniejszy ambasador rosyjski. Misja jego ma charakter półurzędowy.

Gielda spokojniejsza. Kredyty 269.

**San Remo 12. lutego.** Stan zdrowia cesarzewicza jest stale dobry — gorączki nie ma żadnej ani bólów. Onegdaj przybył dr. Bergman z Berlina.

## Nadesłane.

Kto chce wiedzieć, jak się robi waśń narodowa, niech jedzie na poukę do Gwardjana OO. Bernardynów w Zbarażu.

Maciej Wszelaczyński.

Notarjusz w Cieszanowie poszukuje koncypienta, któryby jak najrychlej posadę mógł objąć.

## Dr. med. Teodor Jendl

po studjach na klinikach prof. Rosenthala w Wiedniu i prof. Charcot'a (Salpêtrière) w Paryżu ordynuje w chorobach nerwowych i kobiecych codziennie od 2 — 4.

ulica Wałowa liczbą 31.

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych

## D. J. KURPIEL

ordynuje ulica Sobieskiego l. 12. I. p. (też listownia i leki.

## WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dni powszednie 20 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Niezbędnie potrzebna dla każdego posiadacza papierów wartościowych jest

**GAZETA LOSOWAŃ „Nadzieja“**

Prenumerata całoroczna na prowincji tylko zlr. 1.80.

Z numerem noworocznym otrzymują prenumeratoremie **bezpłatnie** wykaz wszystkich dotychczas wyciągniętych, a nie podniesionych losów, listów zastawnych, obligacji i t. p. — Powszechny Kalendarz losowań na rok 1888 i innych bardzo ważnych dodatków.

Administracja „Nadzieji“ we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 1.

**Ogłoszenie.**

Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki między Członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, odbędzie się w Niedzielę dnia 11go Marca b. r. o godzinie 12tej, w salach Wystawy. Dyrekcja wzywa przeto tych PP. Korespondentów, którzy dotąd nie uiszcili należności za otrzymane do rozsprzedaży na rok 1887 akcje, ażeby najpóźniej do 25go Lutego b. r. pod utratą udziału w losowaniu, zebrane za akcje pieniądze, przy dołączeniu imiennego spisu Członków, do Kasy Towarzystwa w Krakowie nadesłali. W Krakowie, dnia 5. Lutego 1888 r.

Dyrekcja Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

HANDEL sukna i towarów wełnianych modnych pod firmą

**Jan Wallach i Syn**

we Lwowie, Rynek liczb 33. założony w roku 1841

poleca już świeżo nadeszłe Materje wiosenne modne po bardzo przystępnych cenach.

**KALENDARZ ILUSTROWANY „Kurjera Lwowskiego“**

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji na rok 1888

jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 50 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 zlr. (Za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki).

Dla prenumeratorem „Ruchu“ i „Kurjera Lwowskiego“ 40 centów z przesyłką pocztową 50 centów.

Główny skład w księgarni H. Altenberga.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOŁASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum. się

**VELOUTINE** Puder ryżowy specjalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

**Serdaczki czyli Kozuszki**

zakopańskie i węgierskie męskie, damskie i dziecięce, pięknie wyszywane białe lub żółte z rękawami do gospodarstwa bardzo praktyczne i lekkie wykonuje podług miary i po przystępnej cenie. J. Raczynski. Nowy-Sącz.

**Piękna żydówka**

Szkic psychologiczno-społeczny napisał W. Feldmann. — Cena 80 ct. z przesyłką 95 ct. Księgarnia J. Leona Pordesa we Lwowie.

**„Światelko“**

pismo ilustrowane dla dzieci i młodzieży wychodzi trzy razy w miesiącu we Lwowie (ulica Kopernika 1. 28). Prenumerata roczna już z przesyłką 4 zlr., kwartalna 1 zlr. w. a.

Handel płócien i towarów białych St. Buszak we Lwowie plac Halicki liczb 2. poleca

**MASZYNY do szycia**

najlepszych, najnowszych systemów oryginalne Wheelera i Wilsona w N.-Jorku tudzież maszyny systemu Singera, doskonały fabrykat saski.

Poszukuje się dzierżawy folwarku 300 do 400 morgów, z dobrymi zabudowaniami, w wschodniej Galicji. Zgłoszenia przyjmuje Administracja Kurjera Lw. pod lit. A. W.

**ALOJZY HÜBNER**

Skład farb i materiałów ulica Karola Ludwika 1. 13. (dawniej eukiernia Rotlendera) poleca

**dla introligatorów:**

- Klej, kilo 33 centów.
- Lakier introligatorski, kilo 1-40
- Lakier etykietowy, kilo 2 i 2-80
- Mech islandzki, kilo 64
- Złoto paryskie; książka 4-80
- Złoto (zwichgold), książka 2-40
- Srebro, książka 1-20 i 1-60
- Farby do marmorowania, flaszka 50 do 60 centów.
- Penzle do kleju

Cenniki dla każdego gratis.

**HERBATY**

chińsko-rosyjskiej

**EDMUNDA RIEDLA**

we Lwowie pl. Marjacki 10

- poleca zbioru majowego:
- 1/2 kilo Congo — zlr. 1-60
  - „ „ Souchong czarna „ 2-—
  - „ „ zbioru majowy 3-—
  - „ „ Kaysow czarna „ 4-—
  - „ „ Melange de Londres 4-—
  - „ „ Pecco — 3-—
  - „ „ karawanowa 4-—
  - „ „ najprzedniejsza 6-—
  - „ „ Wysiewki herbaciane 1-30
  - „ „ najlep. herbat 1-60
- Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą. (1004) Opakowania się nie liczy.

**Towarzystwo dla muzyki instrumentalnej**

**HARMONIA**

poleca swą ukompletowaną i w nowe instrumenta zaopatrzoną kapelę do grania na rautach, zabawach domowych, weselach, balach i koncertach. a to we 4, 6, 12, 24 i 30 kapelistów.

Zamówienia przyjmuje kancelarja Towarzystwa we Lwowie przy ulicy Strzeleckiej 1. 7.

**34 morgów roli**

świeżo wykarczowanej we Lwowie za rogatką Strzyjską położonych pod korzystnymi warunkami do nabycia. Bliższą wiadomość udzieli właściciel: Reinhold i Buber Lwów, ulica Kościuszki 1. 3.

Li tylko

**Leon Orlewicz**

Lwów, ul. Sapielny 1. 27

przyjmuje wszelką reperację maszyn i narzędzi rolniczych i uskutecznia takowe jak najdokładniej i najtaniej.

Panom i paniom potrzebującym skrejonajnej porady i pomocy skiej, udziela takową z gwarancją żadanego skutku i najściślejszaniej, doświadczony od kilkunat praktyki

**Specjalista lekarz w chorobach płciowych.**

Przyjmuje ulica Wajowa 1. 11. Lwowie i ordynuje od 9 — 12. 2 — 5. Na dyskrecjonalne listy adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wajowa 1. 11.“ odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekarstwa sekretne.

**Olejek chino-taninowy**

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zlr. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

**IHNATOWICZ**

we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach.

**Drobne ogłoszenia.**

**Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.**

**Portmuniatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktyński 1. 2. 105**

**Kasy ogniowate z amerykańskimi zamkami: sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika 1. 29. 233**

**Młody człowiek lat 24 energiczny, obznajmiony z rachunkowością i biegły w handlu, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, lub jako pisarz w piekarni. Adres W. M. w administracji Kurjera. 259**

**Nowa szkoła. Kurs gimnastyki szwedzkiej i tańców, rozpoczął się dnia 1. lutego, w szkole pod 1. 4. pl. Benedyktyński. 245**

**Dwa pokoje z kuchnią i dużym piecem piekarskim poszukuje się. Wiadomość w Administracji Kurjera „Mieszkanie“.**

**Wyżół, legawiec, kas tanowaty, pierś biała, bronzowo nakrapiana, z marką Nr. 227 zbłąkał się 7go b. m. Oddać u odźwiernego przy ul. Piekarskiej 1. 21. gdzie oddawca otrzyma nagrodę.**

**Premiowane własne wina Heygalia Tokajskie beczkami z Mady, oraz butelkami wedle koncesyj z r. 1882 nabywać można w włościelki pani A. Neupauer ulica Kochanowskiego 1. 6. 269**

**Zakład drohowycki poszukuje pomocnika ogrodnika, bezżennego z płacą miesięczną po 10 zlr., mieszkaniem i wiktem od 1. marca b. r. Podania należy wnosić do Kuratorji fundacji St. hr. Skarbka we Lwowie, gmach teatralny 1. piętro l. drzwi 29. 274**

**Technik ukończo y (Architekt) samodzielny projektant, posiadający praktykę budowlaną poszukuje zaraz zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego. 276**

**O gospodarstwa 70 morgowego potrzebny jest zaraz zawiadowca samodzielny, kawaler, któryby wszystkiego dopilnował w polu, w domu i w ogrodzie. Kaucja 150 do 200 zlr. Pomieszkanie i wikt, pensja wedle umowy. Zgłoszenia pod adresem Ludwik Sternberg post. rest. Kulików. 275**

**Sztuka atlasu kremowego nowego z drugiej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u domu pl. Chorążczyzny 1. 17.**

**Fortepiany i pianina Boesendorfera, Schwebelera, Hamburgera Hofbauera, Fritzsche, Petrofa, Wirta i innych. leca Skład fortepianów Jana Balko od roku 1840 we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 11. istniejący przy ul. Karola Ludwika 1. 11. Z szacunkiem Julja Balko 195**

**Poszukuje się bony lub dziewczyny dla dwojga małych dzieci. Osoba młoda, zdrowa, mówiąca prawnie po polsku i umiejąca czytać, otrzyma pierwszeństwo. Zgłoszenia pod literą K. W. do Administracji Kurjera.**

**Kuchmistrz, najlepszymi wykwintami z bardzo wysokim mow wykazuje się mogać, mow waler, poszukuje umieszczenia. D. Administracja Kurjera.**

**Posiadam skrzypce Józefa Gallego z roku 1712 i jestem do sprzedania za 5000 zlr. słowem pięć tysięcy zlr. Adres do 29. Ł. poste restante Busk.**

**Sklepik korzenny jest do sprzedania z powodu wyjazdu. Plac Chorążczyzny 1. 6.**

**Poszukuje się kucepa na składowanie, na bardzo dobrej drodze. Wiadomość w Administracji Kurjera.**

**Nauczyciel muzyki, kawaler, dzie zaraz umieszczenie w kładzie drohowyckim z płacą miesięczną po 10 zlr. wiktem, mieszkaniem i opałem. — Podania należy wnosić do kuratorji fundacji St. hr. Skarbka we Lwowie gmach teatralny 1. piętro Nr. 29. 289**

**Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu**

- 4, 3, 2 pokoje z przyłociami, pokoje kawalerskie, sklepy, przy ulicy Jerozowskiej, Kaźmierzowskiej, muje Zarząd realności Emilia miliana Brajera, Kaźmierzowskiej.**
- 3 pokoje, przedpokój, nia, carska 10 zaraz do nabycia.**
- 2 pokoje z przynależnościami, ficynach Koralniaka 8.**

**Cena K...**  
WE LWO  
Kwartalnie 3  
Półrocznie 7  
Miesięcznie 1  
Za nady  
domu dopłaca  
miesięcznie.  
Na prow  
Kwartalnie 4  
Półrocznie 9  
Miesięcznie 1  
Za granica  
nie 10 mark.  
Numer pojedy

**Reymono-k**  
Dziś: Walente  
Jutro: Fausty  
Pojutrze: Juli

„N...“  
III. Lec  
— jeżeli w  
niczej? Im  
kja, tem w  
takie rozun  
Szczepanow  
Galicji z pr  
gdy Anglja  
trycznych p  
9, to Galicj  
rzech z żyte  
18, Belgja 4  
zmieniem i  
dnkcja zbo  
krągłych cy  
cja 157, B  
25, Rumunj  
Nie le  
bydła. Na  
bydła: w I  
grzech 502,  
Niemcech 4  
Belgji 287.  
Galicja pod  
Angli i Bel  
jednak, że b  
we, najmniej  
galicyjskiego  
kilo a niero  
Francji prze  
ni 116 kilo,  
większą. Ta  
tność mleka  
trów mleka  
Jeszcze  
porównać  
tylko z ludn  
1.000 głów  
w Irlandji  
1.148, we  
Węgrzech 7  
sztuk bydła.  
najgorzej, a  
wentarz. U  
ze u nas wy  
na, to nas  
acze bardzi  
wyższych i  
Anglii produ  
sa i mleka,  
Zestawi  
równawczy  
Szczepanow  
wnania. W  
kwivalencje  
ność ludności  
jedną głowę  
produktu, w  
miej 16, w  
Księstwie 9  
Angli i Bel  
trzy razy  
proc. więcej  
dług głów,  
brązowym  
zna powiedz  
jest wart du  
sposobem w